

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

**Redakcja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Redaktor odpowiedzialny:**

# KURYER POZNAŃSKI.

Czwartek, 27 maja 1886.

KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kelonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 26 maja.**

(Jak komentuje prasa rosyjska rozkaz dzienny cara do floty czarnomorskiej i jej pogróżki dla Niemców w formie widoków aliansu francusko-rosyjskiego; sprawa banyki książąt orleańskich w związku z stosunkami niemiecko-rosyjskimi. — Demobilizacja armii greckiej. — Wynik wyborów w wschodniej Rumelii i Włoszech. — Wyjazd Gladstone do Windsoru.)

Rozkaz dzienny cara Aleksandra III. do floty czarnomorskiej tchnął nowe życie w prasę rosyjską i rozkołysał ją błogimi marzeniami. „Sowremienija Izwestia“ daje bardzo wybitny wyraz tym marzeniom i tak pisze: „Od czasu, jak Dunaj i Balkany przestały być zaporą, można już powiedzieć, że najgłówniejsza rola w podziale półwyspu bałkańskiego wyszła już z rąk armii lądowej; nie ulega wątpliwości, że dokończenie tej roli przypadnie na flotę, lubo nie bez udziału armii. Oryginalne to koło, jakie zatacza historia, jeżeli spojrzymy wstecz! Na łodziach to tysiąc lat temu Północ po raz pierwszy natarła na Bosfor; na tychże samych łodziach, tylko potwornie powiększonych, wypadnie widocznie dokonać i ostatniego natarcia. Życzymy więc noworodzącej się flocie, aby kiedy wybije godzina, na wzór swoich przodków przybiła swoje tarcze do złotych wrót Złotego Rogu.“ „Nowoje Wremia“ zastanawiając się nad stosunkami niemiecko-francuskimi, wyjaśnia stanowisko, jakie zdaniem i swoż dziennika powinna zająć Rosja w imię nowego stercia Francji z Niemcami, i tak wywodzi: „Nie ulega wątpliwości, że program zachowania się Rosji w danym wypadku jest nader trudnym do opracowania. Wszelako ogólne jego cechy można nakreślić bez wahania. Nie można już przeczyć temu, że nie powinniśmy popierać jednej ze stron na niekorzyść drugiej, a chociażby nawet dawać do myślenia, że możemy wziąć udział w zatargu. Ale byłoby błędem wnioskować, że Rosja winna trzymać się na uboczu nawet w takim razie, gdyby jedno z obu mocarstw chciało odstąpić drugie. Indifferentyzm tego rodzaju byłby wielkim błędem politycznym, a interwencja ks. Gorczakowa z roku 1875, która zmusiła Niemcy do cofnięcia się przed zamiarem powtórnej napaści na Francję, będzie mu zawsze poczytaną za wielką zasługę. Te same względy, które kierowały wówczas ks. Gorczakowem, musimy i teraz mieć wciąż na uwadze. Wszelako nie powinny one stanąć na przeszkodzie w utrzymaniu najsłodszych stosunków z Niemcami, gdyż to odpowiada interesom Rosji. Należy pamiętać także o tym, że z państwowego punktu widzenia Niemcy są zawsze bliższe Rosji, niż Francja republikańska, sympatye narodu rosyjskiego są po stronie Francji. Gdy zaś uwzględnimy i to, że przy prawidłowym określeniu interesów politycznych interes nasze nie ścierają się nigdzie z interesami Francji, to z łatwością dojdziemy do wniosku, że Francja jako jednostka polityczna ma dla nas nader poważne znaczenie. Niestety pojęcie o rzeczywistych, nie zaś fikcyjnych interesach Francji i Rosji nie jest pośród społeczeństwa dostatecznie rozwinięte, a przeto o stosunku wzajemnym, w jakim oba mocarstwa znajdują się między sobą, nie może być jeszcze mowy. Czyli innymi słowy, Niemcy są dla nas teraz niebezpieczniejszą, a Francja przyszłością, a że tak teraz niebezpieczniejszą, jak i przyszłością są nam zarówno potrzebne, przeto byłoby niepożądanem, żeby jedna strona pochłaniała, lub osłabiała drugą.“

Artykuł ten „Nowego Wremienia“ i jego rady dla Rosji podobają się nie będą w Berlinie i spotęgują jeszcze bardziej nieufność Niemiec do Rosji. Faktem jest pewnym, że cała polityka kanclerza niemieckiego zmierza do odosobnienia Francji. Rady dziennika rosyjskiego krzyżują tę politykę, a nawet otwierają widoki aliansu rosyjsko-francuskiego. Tę nieufność Niemiec do Rosji wydobywa na jaw sprawa banyki książąt orleańskich. „Nordd. Allgem. Ztg.“ notując wczorajszą wiadomość, wzdę której rząd francuski zażądał ma przyznania sobie prawa do wydalenia książąt na mocy zwykłego dekretu w razie, gdyby który z nich wystąpił w roli pretendenta, pisze, że rząd francuski obrał drogę pośrednią, a uczynił to ze względu na cara rosyjskiego, na którymby wydalenie hrabiego Paryża nie miało sprawić wrażenia. Półroczny organ berliński widział za wsze w Orleanach największych wrogów Niemiec, a jeżeli dzisiaj dopatrzy się jakichś sympatyj cara do hrabiego Paryża, to

tém samém nie uważa samodziery Rosji za przyjaciela Niemiec. Mnoży się więc materyał do zobopólnej nieufności i tém się tłumaczy obiegające po prasie pogłoski, które stwierdza i dzisiejszy telegram petersburski, jakoby min. Giers w swęj podróży do Franzensbadu miał odwiedzić ks. Bismarcka w Friedrichsruh. Rozkaz dzienny cara i pogróżki prasy niemieckiej mają przygotować grunt do rozprawy dyplomatycznej pomiędzy kanclerzem niemieckim a ministrem rosyjskim. Rosja chce działać; książę Bismarck będzie zniewolony wybierać albo pomiędzy przyjaźnią rosyjską, której wiele poświęcić będzie potrzeba, albo sojuszem rosyjsko-francuskim. W ręku Rosji spoczywają losy republiki francuskiej. Rosja, nie wymógłszy nic na Niemcach, szukać będzie przyjaźni Francji, ale Francji monarchicznej. Wypadki dozwolają; drobna na pozór sprawa banyki książąt nabiera wielkiego znaczenia politycznego, łączy się ściśle z kwestją przyjaźni, lub nieprzyjaźni niemiecko-rosyjskiej. Nie będzie dzisiaj powtarzali głosów, odzywających się w Francji w tej sprawie, ani przesadzali ostatecznej decyzji rządu francuskiego i parlamentu, konstatuujemy tylko ponownie, że banyka hrabiego Paryża może jedynie przyspieszyć bieg wypadków europejskich.

Kwestya grecka, eksploatująca tak długo uwagę Europy, poczyna usuwać się w cień. Gabinet Trikupisa zarządził już urzędowo demobilizację tak, że 50,000 wojska rozpuszczone zostaną do domu. Chodzi tylko o to, ażeby rozkaz na papierze wszedł w wykonanie.

Wybory w wschodniej Rumelii skończyły się zwycięstwem stronnictwa rządowego. Na siedem okręgów wyborczych, na które podzielona jest Rumelia, wyszli w szesćciu z urn wyborczych kandydaci ministeryalni. W Yeni Sagra przyszło do rozruchów, przyczem kilka osób zabito i raniono. „Nieprzyjemne agitacje przeciw księciu Aleksandrowi — pisze „Norddeutsche Allg. Ztg.“ — zrobiły zupełne fiasco; krwawe zajścia w Yeni Sagra trąca zupełnie na znaczeniu w obec odniesionego przez partją rządową zwycięstwa.“

Rezultat wyborów włoskich znany jest dotąd z 125 okręgów. Okręgi te wybierają 485 posłów; z tych zalicza się do stronnictwa ministeryalnego 255, do pentarchistów razem z dysyidentami 179. Gdyby reszta posłów przypadła tym ostatnim, natenczas zyskaliby jeszcze 51 krzesel w Izbie. Prawdopodobnie rozporządzać będzie Depretis drobną tylko większością.

Jak donosi dzisiejszy telegram z Londynu, udał się w dniu wczorajszym Gladstone, po odbytej naradzie ministeryalnej, do królowej do Windsoru. Czy podróż ta premiera angielskiego stoi w związku z bilami irlandzkimi, lub też z planem rozwiązania parlamentu, nie dowiadujemy się z telegramu. (Zob. Telegramy.)

### W sprawie wydalania.

W sprawie pana Woźniakowskiego. Za „Schles. Ztg.“ donieśliśmy, że policja wrocławska zaprzecza bytność państwa Woźniakowskiego we Wrocławiu. Tymczasem właściciel hotelu pod „Złotą gęsą“, pan A. D. Hejneman, w piśmie do „Kuryera Warszawskiego“ między innymi tak pisze:

Ten pan rzeczywiście w moim hotelu mieszkał, a ponieważ 1 piętrowo było zupełnie zajęte, umieściliśmy go pod numerem 41 na drugim, przyjeżdżając z jego żoną ujemnie i był obsłużony wykwiutnie i tanio.“

Redakcja „Kuryera warsz.“ odniosła się równocześnie do p. Woźniakowskiego o dostarczenie jej możliwie najlepszych dowodów dla stwierdzenia faktu.

### Ustawa

dotycząca zmiany prawodawstwa kościelnopolitycznego z d. 21 maja 1886.

MY WILHELM z Bożej łaski KRÓL PRUSKI rozporządzamy ze zgodą obu Izb sejmowych Naszej monarchii, co następuje:

#### ARTYKUŁ I.

Do sprawowania urzędu duchownego nie potrzeba poprzedniego złożenia egzaminu państwowego. Przeciwnie temu rozporządzenia w §§ 4 i 8 ustawy z dnia 11 maja 1873 (Zbiór praw pag. 191), jako

téz w artykule 3 ustawy z dnia 31 maja

1882 (Zbiór praw pag. 307), znosi się niniejszém.

#### ARTYKUŁ II.

W miejsce § 6 ustawy z dnia 11 maja 1873 r. wstępują następujące rozporządzenia:

Studia teologiczne można także odbywać w seminariach kościelnych, odpowiednich do naukowego kształcenia księży, które aż do roku 1873 istniały.

Aby zakłady te mogły być na nowo otwarte, i dalej prowadzone, należy:

1) ministrowi spraw duchownych przedłożyć statuty i plan nauk, oraz nazwiska kierowników i nauczycieli, którzy powinni być poddani niemieckimi (Deutsche),

2) plan nauk winien odpowiadać planom nauk po wszechnicach,

3) do otrzymania posady przy tych zakładach potrzebna jest naukowa kwalifikacja do docentury na państwowej wszechnicy niemieckiej w tym przedmiocie, który kandydat ma wyklądać w seminarium.

Te seminaria przeznaczone są tylko dla studentów teologii, należących do tej diecezji, dla której seminarium jest założone.

Minister spraw duchownych może zezwolić na wyjątek tego ostatniego rozporządzenia.

Minister spraw duchownych ogłasza publicznie, które seminaria są odpowiednie do naukowego kształcenia.

Otwarcie seminariów dla Archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i diecezji chełmińskiej, zarządzane będzie osobnym królewskim rozporządzeniem.

#### ARTYKUŁ III.

Zwierzchnicy duchowni mają prawo urządzić i utrzymywać konwikty dla uczniów kształcących się w gimnazjach, po wszechnicach i w seminariach kościelnych, które zadość uczyniły prawnym przepisem co do zastąpienia studiów uniwersyteckich.

Ministrowi spraw duchownych należy przedłożyć statuty tych konwiktów i przepisy dotyczące porządku domowego — jako też zakomunikować nazwiska kierowników i nauczycieli, którzy winni być poddani niemieckimi.

#### ARTYKUŁ IV.

Zwierzchnicy duchowni mają prawo otworzyć na nowo zakłady przeznaczone do teologiczno-praktycznego kształcenia, jak n. p. seminaria dla kaznodziejów i seminaria duchowne.

Ministrowi spraw duchownych należy przedłożyć statuty tych zakładów jako też obowiązujące przepisy domowe, jako też zakomunikować nazwiska kierowników i nauczycieli, którzy winni być poddani niemieckimi.

#### ARTYKUŁ V.

Osobne przepisy objęte §§ 9—14 ustawy z dnia 11 maja 1873 co do nadzoru państwowego nad zakładami oznaczonymi w art. 2, 3 i 4 znosi się niniejszém.

#### ARTYKUŁ VI.

§ 1 ustawy z dnia 12 maja 1873 r. (Zbiór Praw pag. 198) znosi się niniejszém.

Statuty kościelnymi w myśl ustawy z dnia 12 maja 1873 są tylko takie osoby, które wykonują prawa i czynności połączone z duchownym, albo jurysdykcyjnym urzędem.

#### ARTYKUŁ VII.

Rozporządzenie § 2 alinea 2 ustawy z dnia 12 maja 1873 zastosowane będzie tylko wtedy, gdy ze złożeniem z urzędu połączona jest utrata, albo zmniejszenie dochodu urzędowego.

#### ARTYKUŁ VIII.

Statuty i porządek domowy zakładów dla demerytów należy przedłożyć ministrowi spraw duchownych, oraz zakomunikować mu nazwiska kierowników.

Pod koniec każdego roku należy przedłożyć ministrowi spraw duchownych spis demerytów, obejmujący wykaz nazwisk, kar przeznaczonych i czas przyjęcia, oraz zwolnienia z zakładu.

Jeśli kto ma być posłany do zakładu demerytów na czas dłuższy, niż dwa tygodnie, lub zostać pozbawiony urzędu, to równocześnie z zawiadomieniem interesenta winien być o tém zawiadomiony także i naczelny prezes.

Osobne przepisy, zawarte w §§ 6 i 7 ustawy z dnia 12 maja 1873, dotyczące nadzoru państwa nad temi zakładami, znosi się niniejszém.

#### ARTYKUŁ IX.

Królewski Trybunał dla spraw ko-

ścielnych, rozdział IV ustawy z dnia 12 maja 1873 — znosi się niniejszém.

#### ARTYKUŁ X.

Przepisy rozdziału II ustawy z dnia 12 maja 1873 o apelacji do państwa, znosi się niniejszém.

W przypadku przewidzianym w § 37 ustawy z dnia 20 czerwca 1873 (Zbiór praw p. 241) zanieść tylko można zażalenie do ministra spraw duchownych.

#### ARTYKUŁ XI.

Artykuł 2 ustawy z dnia 14 lipca 1880 (Zbiór praw str. 285) otrzymuje z dniem publikacji niniejszej ustawy na nowo moc obowiązującą.

#### ARTYKUŁ XII.

Pod przepisy ustawy z dnia 13 maja 1873 (Zbiór praw p. 205) nie podpada odmówienie łask kościelnych.

#### ARTYKUŁ XIII.

Jako poboczne zajęcia zakonów i kongregacji równających się zakonom, a zajętych wyłącznie pielegnowaniem chorych w granicach państwa pruskiego, rozszerzyć należy w myśl artykułu 6 ustawy z dnia 14 lipca 1880 — objęcie kierownictwa zakładów sierot, domów ubogich i pobierających stałe wsparcie; zakładów ratowania opuszczonych, przytulisk i domów opieki dla osób moralnie upadłych, osad roboczych, zakładów dających tanie pożywienie, gospod dla robotników, domów dla służ — jako też objęcie kierownictwa i nauki w szkołach wychowawstwa domowego i robót ręcznych dla dzieci, nie obowiązanych jeszcze do szkoły.

#### ARTYKUŁ XIV.

W tych dzielnicach, w których przewodnictwo w dozorze kościelnym w parafiach katolickich nie należał jeszcze przed wydaniem ustawy z dnia 20 czerwca 1875 do świeckiego członka dozoru, przechodzi to przewodnictwo na ustanowionego prawnie proboszcza lub administratora. W parafiach filialnych zaś przewodnictwo to obejmuje prawnie ustanowiony ksiądz parafialny.

W archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i diecezji chełmińskiej zostanie ta sprawa uregulowana w drodze królewskiego rozporządzenia.

#### ARTYKUŁ XV.

Czytane msze św. i udzielanie ostatnich sakramentów św. nie ulegają przepisom karnym ustaw z dnia 11 maja 1883, 12 maja 1873, 21 maja 1874 r. (Zbiór praw p. 139), oraz 22 kwietnia 1875. (Zbiór praw p. 174).

Pod pieczęcią i Naszym najwyższym własnoręcznym podpisem, oraz przydanymi królewskimi insygniami.

Dan w Berlinie, 21 maja 1886 r.

L. S. WILHELM.

Bismarck, Puttkamer, Maybach, Lucius, Friedberg, Bötticher, Gossler, Scholtz, Bronsard-Schellendorff.

### Podatek od wódki.

Parlament niemiecki, który z małemi przerwami od pół roku już pracuje, otrzymał w znanym projekcie opodatkowania wódki temat do rozpraw bardzo ważnych, do których przeprowadzenia jednakże nie można się było dopatrzeć wielkiej ochoty ani na poniedziałkowym, ani na wtorkowym posiedzeniu. Reprezentanci 40 i kilku milionów poddanych niemieckich skarżyli się głośno, że w czasie strasznej kanikuly mają rozprawiać o fuzli i okowicie, o szynkarzach i pijactwie — że mają się zatławić z projektem na ręce przygotowawczym, a nie znajdującym prawie nigdzie sympatyj.

Obrazy ogólne skończono wczoraj i oddano projekt komisji złożonej z 28 członków, mającej zastąpić walny sejm całych Niemiec, który tymczasem pojędzie na wakacje i prawdopodobnie dopiero około 20 czerwca na drugie i trzecie czytanie zwolany zostanie.

Na czoło projektu rządowego wysunięto dwa wielkie cele:

- 1) pomoc i ulgę dla rolnictwa, mianowicie na wschodzie monarchii;
- 2) zmniejszenie nadużywania rozpalających napojów.

Po za temi hasłami kryje się jeden wielki cel, a tym jest podwyższenie jedynym zamachem dochodów pośrednich o 210 milionów mr., to jest o podwojenie dotychczasowych wpływów nie podlegających zatwierdzeniu reprezentacji krajowej.

Prasa znajduje się w przykrém położeniu, gdyż nie mogąc popierać projektu,

który pozornie ma przynieść ulgę rolnictwu, naraża się na zarzut, jakoby nie popierała rolnictwa, téj podstawy naszego bytu społecznego.

Prasa nie przesądza bynajmniej przyszłości nowego projektu, mianowicie we formie, w jakiej wyjdzie z obrad komisji; we formie dzisiejszej atoli popierać go nie może, i jest tutaj zgodną z ogromną większością parlamentu, w którym ani jedno stronnictwo projektowi nie przyklasnęło.

Nawet nacjonal-liberały poczynili pewne zastrzeżenia, wolno-konserwatywni oświadczyli się za zasadą, ale przeciw projektowi, postępowcy stanowczo potępił projekt rządowy, z przemówienia konserwatystów nie widać również przychylności dla obecnej formy przedłożenia a centrum nie dało jeszcze poznać swych zamysłów.

Tak jak dziś rzeczy stoją, projekt nie ma widoków powodzenia, gdyż jeśli komisya zaprowadzi jakie zmiany, jeśli zniży kwotę podatkową, lub utworzy jaki projekt tymczasowy przejściowy — to rząd na to się nie zgodzi i projekt upadnie.

### Prosimy uważnie przeczytać!

W „Nordd. Allg. Ztg.“ pod rubryką „Eingesandt“ znajdujemy dyatrybę, pochodzącą rzekomo z Poznania, ale napisaną widocznie w Berlinie.

Zdaje się, że nieprzyjaciółom narodowości naszej chodzi o to, aby żaden dzień nie przeminał bez składowania Polaków, bez podejrzywania ich w obec Niemców o zgubne dla całości państwa zamysły.

W przytoczonym poniżej artykule chodzi o to, aby siedzibą komisji bezpośredniej, która liczy ma 100—200 osób (?) był nie Berlin (a więc prezesem jej nie minister Lucius), lecz Poznań.

Że Poznanowi potrzeba takiego wzmocnienia niemieckiego, tego ma dowodzić ogromny wzrost polszczyzny w stolicy wielkopolskiej, gdzie stowarzyszenia, przemysł i prasa, fanatyzująca społeczeństwo, przyczyniają się do rugowania niemieckiego.

Artykuł ten brzmi w przekładzie, jak następuje:

Pytanie, czy Berlin lub Poznań zostanie siedzibą komisji bezpośredniej, powołanej do wykonania ustawy kolonizacyjnej z dnia 28 kwietnia r. b., trzyma umysł tutejszej ludności, tak Niemców, jak Polaków, w wielkim napięciu. W sprzecznych pod tym względem głosach gazet widzą Niemcy odgłos rozważań, podejmowanych w kołach decydujących, już to za jednym, już za drugim miastem, i właśnie to długie zwleknięcie z decyzją napędza ich nadzieję, że może ostatecznie jednakowoż szala przechylić się na korzyść naszego miasta. Polacy obawiają się takiej decyzji mianowicie z tego powodu, że ta władza, której — być może — uda się po długiej walce zdobyć na powrót teren, zagarnięty przez usiłowania kolonizacyjne, i zaszczerpieć we wszystkich powiatach, położonych w polskich terytoriach językowych, główną latorożę niemieckiego gospodarstwa chłopskiego — że więc ta władza przeniesiona zostanie właśnie do centrum akcji polskiej, w którym daleko rozgałęzione nici narodowej propagandy się zbierają, mienierzy szlachty polskiej po części mieszkają, po części celem częstszego skomunikowania się przebywają, nadzwyczaj ruchliwa prasa i liczne stowarzyszenia opinia publiczną fanatyzują, polskie zakłady bankowe i kredytowe zresztą i ze skutkiem w narodowym duchu pracują.

Powody, jakimi Niemcy przeniesienie siedziby komisji do Poznania uzasadniają, są w części, możnaby powiedzieć, lokalno-patryotyczne, częścią rzeczowe, częścią polityczne.

Poznań przybrał z dniem każdym polski charakter. Liczba polskich składów, mianowicie w górnej części miasta, zamieszkałej dawniej wyłącznie przez Niemców, wzrasta niezwykle szybko; przemysł znajduje się w przeważnej części w ręku polskim; liczba polskich właścicieli domów wzrasta ustawicznie, natomiast niemieckich upada; podczas gdy Polacy przy wyborach do sejmku w mieście naszym w r. 1876 doprowadzili tylko do 58, a w r. 1879 do 62 wyborców (walmánów), wybrano w roku zeszłym 86 polskich wyborców a odpowiedni wzrost żywiołu polskiego można było skonstatować przy wyborach do parlamentu i przy spisie ludności.

Ekonomiczną emancypacją Polaków od Niemców przeprowadza się widocznie według dobrane obmyślanego planu; gdzie się uda, wytrwałością i przebiegłością, gdzie być musi, gwałtem; stosunki handlowe zrywane bywają jedne po drugich, jeżeli można w bardzo małym podpadający sposób, choćby dla tego, aby li-

czni i gorliwi niemieccy odbiorcy polskich składów, którym się to wydaje pięknym, w narodowych sprawach uchodzić za obiektywne, w rzeczywistości zaś są oni obojętni, zanadto się nie przerażają. Polscy lokatorowie opuszczają domy niemieckie i przeprowadzają się, wszystko ad maiorem Poloniae gloriam, do domów swych rodaków. Polacy spodziewają się, że tą metodą usuną u nas przemoc niemiecką i że, skoro rząd słabszy zgodzi się na zmniejszenie censusu i na usunięcie wyborów według klas, wydrą dzisiejszej większości berło władzy w komunie.

W obec takich stosunków panuje wśród niemieckich naszych współobywateli, którzy już i tak współcierpią z powodu krytycznego położenia naszych obywateli wiejskich, konsternacja na duchu i uczucie opuszczenia.

Wielu mniema, że przeniesienie komisji bezpośredniej do Poznania, a z nią wzrost żywiłu niemieckiego o 100 lub 200 głów, już dla tego jest pożądanym, że z tym połączoneby było polepszenie stosunków materialnych wśród obywateli narodowości niemieckiej; kto argument ten, który — jak się samo przez się rozumie — przy rozstrzygnięciu tego pytania nie może być decydującym, za mało ceni i każdą nadzieję nazywa przesadzoną, ten dowodzi — i to niezawodnie słusznie — że moralne wrażenie takiego środka byłoby wielkim i bardzo odpowiednim do nadania uczuciom narodowym Poznańczyków zwiększonego impulsu i większej sily odpornej w obec posuwającej się w zwartych szeregach polskości. Przedmiotowo przystaje się za siedzibę komisji w Poznaniu ten argument, że wroga najlepiej zwalcza się w centrum jego stanowiska i zwycięża się według wyboru najodpowiedniejszej broni. Jeżeli się uniknęło błędów, iżby z komisji bezpośredniej zrobił się wielogłowy potwór według modły biurokratycznej i biurokratycznego schematyzmu, jeżeli raczej mąż na czele jej postawiony wyposażony będzie nadzwyczajną władzą i środkami, aby na swą odpowiedzialność, ale i według swej najlepszej wiedzy i woli inicyjatywy przewodził, to tak on, a z nim i reszta członków komisji, żyć będzie w centrum tej prowincji, tym najodpowiedniejszym terenie dla niemieckiej kolonizacji, będzie naszym powietrzem oddychał, będzie utrzymywał kontakt z naszą opinią publiczną, będzie się oddawał pilnemu studowaniu prasy niemieckiej i polskiej na wschodzie, będzie miał z miejscem, z jakimi do stosunków majątkowych naszych obywateli wiejskich odbierze najwiarogodniejsze relacje, bezpośredni i trwały związek i pozostanie w bezustannym kontakcie z osobami zaufania, które niezawodnie z chęcią i we wielkiej liczbie, np. z łona niemieckich stowarzyszeń rolniczych, do służby tego istotnie patryotycznego przedsięwzięcia się stawia.

Któżby śmiał z zimną krwią twierdzić, że przewodniczący w komisji bezpośredniej, chociażby znał praktycznie stosunki naszego polskiego Wschodu i chociażby już w trudniejszych okolicznościach okazał swe uzdolnienie, mógłby z Berlina i z po za zielonego stołu odpowiedzieć swemu zadaniu! W końcu, jak już powiedziano, przeniesienie siedziby komisji bezpośredniej w centrum nieprzyjacielskiego obozu byłoby wielkiego politycznego znaczenia. Dopiero wtedy, gdyby wśród nas komisja ta była czynna, nauczyliby się Niemcy i Polacy wierzyc i widzieli, że raz już sprawa traktuje się na serio.

Możnaby wyliczyć cały szereg zapędów do energicznego zwalczania polonizmu, nadużywającego władzy Kościoła do swych celów, przecinającego wszelkimi środkami korzenie żywotne naszego niemieckiego ducha; każdym razem atoli ochłonął zbyt szybko pierwszy zapal, gdyż w wyższych regionach nastąpiła zmiana wiatru, pod okiem władz spolonizowano w krótkim czasie jedną wieś po drugiej i to nawet tuż przed bramami stolicy

provincjonalnej. Nie można się więc dziwić, jeżeli tutejsi Niemcy i tym razem nie wierzą w trwałość dzisiejszego systemu, a Polacy pocieszają się tym, że niech tylko przez pewien czas przyczupna, a będą niebawem mogli ponownie swe narodowe separacyjne dążności bezkarnie dalej prowadzić.

Tym obawom i tym nadziejom położyłaby jednym zamachem koniec działalność komisji bezpośredniej wśród nas. Ale i z innych powodów potrzebna tu jest taka, od biurokratycznej hierarchii niezależna i jej wad nie posiadająca komisja. Niemiec używa w walce z narodowym wrogiem słabszej broni. Wpada on zbyt łatwo w sieć słowiańską; jakże często zdradzili — bez wiedzy — dla pięknych oczu i uprzejmego traktowania niemieckiego nawet tacy, którzyby się powinni uważać za powołanych do pielęgnowania i popierania tej niemieczyny w interesie państwa. Skłonność Niemców do swar i gderania, gdzieby należało działać i wzajemnie się popierać, osłabia ich pozycję; humanitarnymi i kosmopolitycznymi zachciankami i ze względu na t. zw. zasady, któremi żaden naród w stosunkach z innym narodem się nie kieruje, zawijemy sami sobie ręce.

Nasza waga jest więc znacznie lżejsza; tylko gdy ciężar takiego całego meża, który całą prowincją okiem swym obejmie, na wagę tę się wrzuci, przeważa się ona na naszą korzyść. Wtenczas też, a jest to naszym przekonaniem, odzyskają nasi Niemcy stracony wesół umysł, nie dla tego, jakoby Polaków mieli zasymilować — toby było po prostu niemożliwym i zresztą niepotrzebnym — lecz dla tego, aby zachować własnego ducha i rozwijać się do nowego życia, a owe mały, lecz wpływową mniejszość wśród Polaków, będącą cierniem w naszym ciele państwowym, natomiast wyrwać.

Przygniatająca większość Polaków, przedewszystkiem chłop, który błogosławieństwa, jakie mu rządy pruskie przyniosły, umie cenić, cieszyłaby się tylko z takiego rezultatu czynności komisji bezpośredniej, a prowincja poznańska stałaby się wtenczas silnie wmurowanym kamieniem w budowie nowego państwa niemieckiego.

## Sprawy sejmowe.

### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 25 maja.

Posiedzenie 93. Początek o g. 11/4. P. dr. Delbrück oświadcza w imieniu wolnokonserwatystów, że projektu w terniejszym kształcie przyjąć niepodobna, albo krok przez rząd uczyniony z radością powitać należy. Mówca zgadza się na wczorajszą propozycję p. Windthorsta, aby wytworzyć prawo tymczasowe, a ostateczne uregulowanie sprawy odroczyć aż do zimy. Podatek od zacieru pragnie mieć unormowany na wzór Bawaryi i żyćzy sobie podwyższenia bonifikacji wywozowej.

Min. fin. Scholz uważa propozycję preopinanta za niepodobną do wykonania i nie uwzględniającą korzyści rządu. Zwracając się do p. Windthorsta oświadcza mówca, że sprawy odkładać nie podobna, bo chodzi o rzecz wielką i niecierpiącą zwłoki. Co do p. Richtera, to wczorajsza jego mowa wykazała zalety projektu monopolowego w tak korzystnym świetle, że lepszej apologii monopolu pomysłuć sobie nie można. Podejrzanie, jakoby rządowi chodziło o napełnienie kieszeni, jest tak niegodnym, że rządy sobie uwłaczał, gdyby miał na nie odpowiadać. Mówca przeczy, jakoby 8 prct. od zacieru było obliczeniem zbyt niskim, jest ono raczej za wysokim, bo przecięciowo wynosi on tylko 7,66 prct. Potem przechodzi minister do kwestyi potrzeby

i daje obraz krytycznego położenia wielu gmin, z którego jest podwignąć uważa rząd za swój obowiązek Prusy nie mogą od dawna zaspokoić swych najkonieczniejszych potrzeb i oczekują w tej mierze skutecznej pomocy od rzeszy. Otworzenie nowych źródeł dochodu jest nieuchronną koniecznością, jeżeli ma nastąpić zmniejszenie taryfy kolei żelaznych, umorzenie lub zmniejszenie długów państwowych, i lepsze uposażenie urzędników. Objęte projektem przepisy przeciw defraudacyi są dostateczne, a zarzut, że rada związkowa zbyt długo zachowywała projekt w tajemnicy, jest pomyślny. Rząd chciał zapobiedz tylko przedczesnej agitacyi prasy postępowej przeciw projektowi.

P. Bock (dem. soc.) W roku 1849 zniesiono podatek od rzezi i mlewa, ponieważ on ciążył głównie na niższych klasach ludności, a dziś rząd nie widzi nic lepszego nad podatki pośrednie. Jeśli tylko biedak ma sięgać do kieszeni, to godzi się takie postępowanie nazwać nie tylko niesprawiedliwym, ale i nieudzielnym. Dziesięć dziesiątych dochodów państwowych ciąży obecnie na klasach pracujących, a majetni usuwają się od swych społecznych obowiązków, jak tylko mogą. Państwo bez podatków istnieć nie może; ale niechże te podatki będą rozdzielone w stosunku do dochodów. P. minister powoływał się na krytyczne położenie krajów poszczególnych i potrzebę podwyższenia pensyi urzędników. To wszystko wygląda na hipokryzję. (Marszałek powołuje mówcę do porządku). „Czyż Bawaryja nie miała w ostatnich latach 8 milionów nadwyżki? Czyż Badenja i inne kraje nie mają uporządkowanych finansów? Prusy mają być stołownikiem rzeszy; całe Niemcy mają się składać na gratyfikacyę dla magnatów z Prus Wschodnich. Pojmuję nadto dobrze, czemu ci panowie są w takiej łasce. Oni to dostawiają najdzielniejszych ludzi armii, u nich jest ognisko reakcyi, dla tego należy ludowi przykładać pi Jawki na ich korzyść. Nie jestem przyjacielem nadużywania wódki, ale jakże się ma bez niej obyć w zimie biedny robotnik, pracujący w lesie. I tacy ludzie mają ponosić ten ciężar? Gadamy ciągle o szercząc się zarazie gorzałczanie; czemuż nie mówimy o zarazie nadużywania piwa i wina? Wszakże z wina rodzi się podagra, a na nosie rodzą się rubiny. Jeżeli chcecie wykończyć pijaństwo, popierajcie organizacyę robotników. Jeśli rozprawiacie o szkolidowych skutkach fuzli, czemuż nie wkracza w tę sprawę higieniczny urząd rzeszy? Gdybyście lepiej znali lud, z którym nie wchodzić w żadną styczność, wte dybyście wiedzieli, że gorzałka często nie jest zbytkiem, lecz potrzebą. Rolnictwo ten projekt nie podźwignie, tu chodzi o zapłacenie potulnym panom z prawicy ich gorzelni. Za taką socyalną reformę dziękujemy uniżenie.“

Zorn-Bulach (Alzata). „Z powodu spustoszeń, jakie wyrządza alkoholizm, zgadzamy się na zasadę projektu. Rzesza potrzebuje pieniędzy, a my cieszyć się będziemy, jeśli coś na tym zyskamy, tak, jakęśmy się w tym roku cieszyli odbierając 600,000 mrk. więcej, niżemyśmy zapłacił. Podatek winien płacić detalista i szynkarz. Ale niech komisya uwzględni wypalających okowitę na małą skalę i potrzeby domowe.“

P. Rickert. „P. ministra rozdzielenie łatwo pojąć, bo i p. Delbrück odrzucił projekt. P. Windthorst jako prawdziwy dyplomata do niczego się nie zobowiązał, a ostatecznie gotów nie nie dać. Postępowcy nie są od tego, aby nie mieli uznać potrzeby podwyższenia

mo, miał Bogusław, wedle układu, posłużyć księżniczce Januszównie, byle do lat doszła. Lecz on o wszystkim już zapomniał, tak miał przeszycie serce. Księżna Januszowa, wpadłszy w pasy, pojechała z córką do Kurlandji, on zaś oświadczył się o pannę Bilewiczównę tego samego wieczora.

— Oświadczył się?! — zawołali ze zdumieniem Zagłoba, Kmicie i Wołodyjowski.

— Tak! Naprót panu miecznikowi rosińskiemu, który nie mniej od waszmościwość był zdumion i uszom własnym wierzyć nie chciał, ale uwierzywszy wreszcie, z radości ledwie się posiadał, boć to dla całego domu Billewiczów splendor nie mały, z Radziwiłłami się potoczył; wprawdzie powiadał Paterson, że i tak kologijaka jakaś jest, ale dawna i zapomniana.

— Powiadaj dalej! — ozwał się, drząc z niecierpliwości Kmicie.

— Obaj tedy ruszyli do panny z całą ostentacyą, jaka w takich razach we zwyczajach. Cały dwór aż się trząsał. Przyszły zle wieści od księcia Janusza, Sankowicz jeden je przeczytał, zresztą nikt na nie nie zważał, ani też na Sankowicza, bo był tego czasu wypadł z łaski za to, że małżeństwo przerwował. A u nas jedni mówili, że to nie pierwszyna się Radziwiłłom ze szlachciankami żenić, że w tej Rzeczypospolitej wszystkie szlachta równa, a Billewiczowski dom rzymskich czasów siega. I to mówili ci, którzy już sobie chcieli łaski przysłać panu zarobić. Inni twierdzili, że to tylko fortel księcia, aby do większej przyjąć z panną konfidencyi (jako to między narzeczonymi nie jedno uchodzi) i przy sposobności kwiat dziewictwa uszczknąć.

podatku od wódki, ale ten projekt jest ogniwem w łańcuchu zgubnej polityki podatkowej datującej się od r. 1879.

Rzesza ma zadekretować dochody, a kraje poszczególne mają rozstrzygnąć o wydatkach; toć lepiej od razu wytworzyć jednosc państwa. W komisji zażądają wolnomyślni liczebnych dowodów biedy finansowej krajów poszczególnych. Bieda jest, ale między robotnikami.

(Wolanie: głupstwo!)

Pan, co się w ten sposób wyrwał, jest ignorantem. Niech wystąpi, to mu służyć będzie. Wszakże p. Maybach oświadczył w sejmie przy projekcie kanalomym, że pruskie finanse wystarczą na ten wydatek. Położenie finansowe innych krajów jest weale nie złe. W końcu chwali mówca dawniejszą politykę finansową Prus i żałuje, że rząd z tej drogi zeszedł. P. Buhl wypowiada, iż narodowcy popierają podatek od wódki, ale zastrzegają sobie wszechstronne rozpatrzenie się w projekcie w naradach komisyjnych. O potrzebie polepszenia finansów nie godzi się powątpiewać, zwłaszcza, że podatek od cukru wykaże jeszcze większy niedobór.

Po kilku uwagach osobistych oddano projekt komisji złożonej z 28 członków, których wyborem zajmują się wydziały jeszcze dzisiaj. W czasie prac komisyjnych plenarnych posiedzeń nie będzie. Zaprojektowano odroczenie do 21 czerwca, lecz pozostawiono marszałkowi wyznaczenie terminu następnego posiedzenia. Koniec o godzinie 5 1/2.

### Z sejmu pruskiego.

Berlin, 25 maja.

Posiedzenie 82. Początek o g. 10 1/4. Na porządku obrad projekt budowy kanałów i polepszenie istniejących komunikacyi wodnych.

P. Stöetzel poleca budowę kanałów z Dortmundu (resp. Herne) przez Monaster i Pappenburg do niższej Amizy.

P. Olzen (narod.) wypowiada przekonanie, że minęła już era kanałowa, i że koleje żelazne będą odgrywały główną rolę. Aprobata kanału Dortmundsko-amizyjskiego byłaby zdaniem mówcy początkiem kosztownego systemu kanałowego, którego by nie godziło się bez niesprawiedliwości przyznać jednemu częściom kraju z pominięciem drugich. Oprócz tego nie podobna obliczyć napróżd korzyści takiego przedsięwzięcia, dla tego oświadcza się mówca przeciw projektowi.

Min. Boetticher krytykuje wywody preopinanta i daje wyraz nadziei, że nowy kanał nie tylko wyjdzie na korzyść Westfalii, ale pośrednio i wschodnim stronom, gdyż otworzy im tańszą drogę transportową do zbytu zboża i drzewa w przemysłowych centrach zachodu.

Potem przystępuje Izba do narad nad kompromisowym wnioskiem pp. Windthorsta i Hammachera, który nie zmieniając treści materialnej projektu rozkłada, w kilku punktach jaśniej go określa.

P. Szmul (centr.) broni stanowczo w dłuższej mowie sprawę kanału górnośląskiego i regulacyi Odry.

P. Meyer zgadza się z projektem rządowym i oświadcza się przeciw uchwałom komisji z powodu, że przekroczyły obręb tego projektu.

P. Kempe widzi w kanale, łączącym Amizę z Renem, jedyny sposób podźwignięcia z upadku przemysłu górniczego w Westfalii.

P. Wüsten obawia się, aby budowa kanału dortmundsko-amizyjskiego nie zaszkodziła zbytowi węgla śląskiego, i dla

— Pewnie to było! Nic innego! — ozwał się pan Zagłoba.

— I ja tak mniemałem — rzekł Hassling — ale słuchajcie dalej. Gdy tak między sobą na dworze deliberujemy, nagle, jak grom, rozchodzi się, że panna przecięła wątpliwości jak szablą, bo odmówiła wprost.

— Boże jej błogosław! — krzyknął Kmicie!

— Odmówiła tedy wprost! — mówił dalej Hassling. — Dość było spojrzeć na księcia, by to poznać. On, któremu księżniczki ulegały, nie znosił oporu i matę nie oszalał. Niebezpiecznie mu się było pokazywać. Wiedzieliśmy wszyscy, że tak długo nie pozostanie i że księżę przedtę, czy później siły użyje. Jakaż porwano na drugi dzień pana miecznika i osadzono w Tylży, już za granicą elektorską. Tegoż dnia panna ubłagała oficera, trzymającego straż przed jej drzwiami, że jej króciocę nabitą dać. Oficer jej tego nie odmówił, bo szlachcicem i honorowym czelikiem będąc, czuł litość dla nieszczęśliwej damy, a uwielbienie dla jej urody i stałości.

— Kto ów oficer! — zawołał Kmicie.

— Ja — odrzekł sucho Hassling.

Pan Andrzej porwał go tak w ramiona, że młody Szkot, słabym jeszcze będąc, krzyknął z bólu.

— Nic to! — zawołał Kmicie. — Nie jesteś jeńcem, jesteś moim bratem, przyjaciелеm! Mów czego chcesz? Na Boga, powiadaj, czego chcesz?

— Spoczść chwilę! — odrzekł, dysząc Hassling.

I umilkł, ścisnął tylko ręce, które mu podawali Wołodyjowski i Zagłoba, nakońiec sam widząc, że wszyscy płoną z ciekawości, mówił dalej:

tego nie myśli głosować ani za projektem rządowym, ani za poprawką Windthorsta.

Po oświadczeniu się za projektem p. Minnigerodęgo, stawiono wniosek o zamknięcie dyskusyi i przyjęto § i uchwały komisyjnej z wnioskami pp. Windthorsta i tow. znaczną większością. Odstep 1, par. 1, regulujący nabycie gruntu pod kanał dortmundsko-amizyjski i stanowiący termin rozpoczęcia pracy, przyjęto; odstep 2, żądający równoczesnego ukończenia obu kanałów, odrzucono. Paragrafy 3 i 4 przyjęto bez zmiany.

Koniec o godzinie 1 1/4. Następnę posiedzenie w środę. (Sprawozdania i petycje).

## Korespondencye Kurjera Pozn.

Wiedeń, 24 maja.

(Zatarg austriacko-rumuński o cla. — Burdy w Peszcie. — Varia.)

Wojna celna z Rumunią już się rozpoczęła. Dekreta ministrów skarbu i handlu z 22 maja znoszą wolny dowóz zboża rumuńskiego. Celem zapobieżenia importowi tegoż zboża inną drogą, począwszy od 1 czerwca, z Turcji, Rosyi, Serbii i Bułgaryi, będzie wymagane świadectwo pochodzenia, że nie pochodzi z Rumunii. Dalej wszystkie towary rumuńskie, oprócz naznaczonych w ogólnej taryfie cel, placą nadwyżkę 30 prct. Co do niektórych towarów i płodów rumuńskich nakładła się następująca specjalne clo:

Od jęczmienia, owsa, żyta, pszenicy, siodu, lup, i grochu i t. d. po 3 flor. za 100 kilogramów, od chmielu 10 flor., od zwierzyny 6—9 flor., od skór, włosów, świeżego mięsa po 25 flor., od ryb 10, od lnu 8, od wełny 20 flor., od swiń 12, od prosiat 2, od owiec 1 flor., od jagniąt 1 flor. (od sztuki) i t. d. Są to cla tak wysokie, że nałożenie ich równa się zakazowi importu płodów rumuńskich do Austrii. Nadto pewnie jeszcze w dalszej konsekwencyi tej wojny celnej taryfy kolei austriacko-węgierskich zostaną znacznie podniesione, aby utrudnić przewóz towarów rumuńskich przez monarchoaustriacko-węgierską.

W Peszcie wczoraj porażyły się burdy uliczne. Pomimo odezwę sektora, o 8 wieczorem mnóstwo studentów zebrało się na placu wszechniczy, zwał na małych oddziałach udali się do Budy. Z placu, na którym się znajduje pomnik generała Hentzięgo, żandarmi konni odparli studentów, którzy, świszcząc i śpiewając pieśń Koszuta, powrócili do Pesztu, gdzie połączyli się z nimi tłum kilkuset robotników i próżniaków. Nareszcie w ulicy Hatwan żandarmi rozpedzili tłum, przy czem kilka osób uwięziono. O godzinie 10 1/2 spokój był przywrócony. Jednak cesarzowa Elżbieta, która od kilku tygodni przebywała w Peszcie (pałac królewski znajduje się blisko placu, na którym stoi pomnik Hentzięgo), dziś rannym pociągami opuściła Peszt i w południe przybyła do Wiednia.

Wspomniana w ostatnim liście pogłoska o otruciu „Fenek a“ nie sprawdziła się, lecz przyczytała się tylko do tego, że wczoraj jeszcze liczniejsze tłumy Wiedeńczyków, niż w dawniejszych latach wędrowały na łakę Freudenau, na końcu Prateru, gdzie się odbywają wyścigi. Słynny „Fenek“, przyjeżdżający oklaskami, świetnie pobit swych konkurentów, co wywołało ogromny zapal niemal 50,000 asystencyi. Zawarto zakładów aż do 230,000 flor., jakoż pomimo corocznych

— Ostrzegłem ją też, o czem wszyscy wiedzieli, że medyk książe przygotowywał jakieś bezoary i dekokta odurzające. Tymczasem obawy okazały się płonne, bo wniósł się do sprawy Pan Bóg. Ten tknąwszy księcia palcem, obalił go na łóżko boleści i miesiąc trzymał. Dziw, mości panowie, ale padł tak, jakby go kosa z nóg ścięto, tego samego dnia, gdy miał na cnotę tej panićki nastąpić. Reka Boża, mówię, nie wiecie! Sam on to pomyślał i zląk się, może też w chorobie wypaliły się w nim żądze, a może czekał na odzyskanie sił, doś, że przyszedłszy do siebie, dał jej spójkę, a nawet miecznika z Tylży dozwolił sprrowadzić. Co prawda, to opuściła go choroba obłożna, ale nie febra, która do tej chwili ponoć go gnębi. Co prawda także, to wkrótce po opuszczeniu łóżka wyprawy ową musiał iść pod Tykocin, w której kłeska go spotkała. Wrócił z febrą jeszcze większą, zaczęł elektor przywołać go do siebie, a tymczasem w Taurogach zaszła taka zmiana, o której i dziwnie i śmieszno powiadać, doś, że książe nie może tam już na werność żadnego oficera, ani dworzanina liczyć, chyba na bardzo starych, którzy nie dowiedzą i nie dosłyszą, zatem i nie dopilnują.

— Cóż się takiego stało? — spytał Zagłoba.

— W czasie tykocińskiej wyprawy porwano jeszcze przed janowską kłeską niejaką pannę Annę Borzobochatą Kraśnińską i przysłano ją do Taurogów.

— Masz babo placek! — zawołał Zagłoba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(271)

# POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIĄTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 119.)

— Jakże panna Billewiczówna owe królewskie holdy przyjmowała? — spytał Wołodyjowski.

— Z początku z uprzejmą twarzą, lubo było widać po niej, że jakowyś żal w sercu nosi. Bywała na łowach, na maskarach i kalwakadach i turniejach, myśląc ponoć, że to zwykły dworski u księcia obyczaj. Aleć wprędce się spostrzegła, że to wszystko dla niej. Raz się trafiło, że książe wysiliwszy już koncept na rozmaite widowiska, zapragnął pannie konterfekt wojny pokazać; zapalono tedy osadę blisko Taurogów: piechota bronila, książę szturmował. Oczywiście wiktoryą wielką odniósł, po której syt chwały, upadł, jak powiadają, pannie do nóg i o wzajemność w afektach prosił. Nie wiadomo, co jej tam proponował, ale od tej pory skończyła się ich amicycja. Ona poczęła się stryja swego, pana miecznika rosińskiego, dzień i noc za rękaw trzymać, książę zaś...

— Począł jej grozić? — zakrzyknął Kmicie.

— Gdzietam! Za greckiego pasterza się przebrała, za Philemona, umysłni kurjerowie latali do Królewca po modelniejsze pasterskich strojów, po wstęgi i peruki. On desperacyę dawał, pod jej oknami chodził i na lutni grywał. A tu powiem wac-

wiele trafnych uwag p. Hausnera, nie tylko mania loteryi, która nigdzie nie ma tak szerokiego pola popisu, jak w Austrii, nie ustaje, lecz przeciwnie szuka coraz to nowych pól, teras, mianowicie zakładów przy wyścigach i różnych loteryi konnych.

W Preszburgu, w sobotę umarł znany właściciel winnych gór i hotelu „pod zieloną drzewem“ Jakób Palugyay, obdarzony orderem Franciszka Józefa, dostawca królewski. Ponieważ latem wycieczka do bliższego Preszburga (parowcem na Dunaju rano o 7, powrót wieczorem koleją żelazną) należy do najmilszych rozrywek Wiedeńczyków, zaś w Preszburgu obiadowano tylko i to w wyborze „pod zieloną drzewem“, gdzie p. Palugyay nie omieszkął zatrzymać się u każdego stołu i rozpocząć gawędę, przeto też był on powszechnie znany i nader popularny, nie tylko w Węgrzech, lecz także w Wiedniu. Rozumie się, że pozostawił bardzo znaczny majątek.

### NIEMCY.

\* Berlin, 25 maja. Projekt kanału wy przeszedł dzisiaj w drugim czytaniu wraz z poprawkami pp. Windhorsta i Letochy większością dwóch trzecich głosów. Na kanał łączący Ren z Amizą wyznaczono 58,400,000 mr., na regulację Odry i wyższej części Sprei 71,000,000 marek — razem przeto marek 129,000,000. Projekt przejście z pewnością i w trzecim czytaniu. Do czego się posuwają dzienniki narodowo-liberalne, to wnosić można z wypowiedzianego przez tutejszą „Boers. Ztg.“ życzenia, ażeby spadkobierca tytułu książęcego Bismarcka objął po nim w spadku i jego dostojęstwo; innymi słowy: kanclerska godność ma zostać dziedziczną w rodzinie Bismarcków. Takie jest życzenie frakcji narodowo-liberalnej. Kraj będzie umiał należycie ocenić takie pretensje, a przy następnych wyborach o nich nie zapomni.

— W książkę następcy tronu badeński przychodzi coraz więcej do zdrowia i w przyszłym miesiącu wyjedzie do Naheim, gdzie pod dozorem tamtejszego lekarza dr. Grötda używać będzie kąpeli.

— Hr. Herbert Bismarck tak powoli przychodzi do zdrowia, że ledwie na kilka miesięcy będzie mógł przejąć i obowiązki swego nowego urzędu. Tymczasem udaje się do wód morskich w południowej Anglii.

— Kramy, w których będzie sprzedawane masło margarynowe, mają być na przyszłość wyraźnie oznaczone, aby nie szkodziły rolnictwu podstępna konkurencja.

— Rzeczpospolita francuska nakazała policzyć dnia 30 maja wszystkich Francuzów bawiących za granicą, a zatem i w Niemczech. Wskutek tego odebrała policja niemiecka od rządu odpowiednie polecenia.

— „Nord. Allg. Ztg.“ polemizuje przeciw odłamowi frakcji zachowawczej, żądającemu większych swobód dla kościoła katolickiego i mówi w końcu: „Warto się rzeczywiście nad tem zastanowić, czy się oplaci poruszać w Izbie kwestye, zdołające niewątpliwie wstrząsnąć grunt, na którym się frakcje pochopne do politycznej dodatniej pracy dopiero skupiają zaczęły“.

— Ze strejków w notujemy następujące: W Brunświku ustalo zawieszenie pracy; większej części czeladzi mularskiej podwyższono płacę. W Landsbergu n. W. wszyscy mularze zajęci przy budowie domu obłąkanych przestali pracować, odebrawszy zapłatę. W wielu mniejszych miastach Górnego Ślązka można się lada chwilę spodziewać porzucenia roboty przez mularzy i cieśli. To samo uczynili w dwóch miejscowościach w Królowej Hucie walcownicy. W Świętochłowicach przyszło do grubych wybrzków. Górnicy zaczęli oficjalistów i zarli administratorów górnictwa odzieść z ciała. Prasa górnośląska napomina, ażeby robotnikom nie ujmowano z tego powodu zapłaty w końcu miesiąca, że za wiele zarobili. W Kilonii przyaresztowano 6 czeladników malarzów za zakłócenie pokoju, ponieważ swych towarzyszy chcieli gwałtem odciągnąć od pracy.

— W Dreźnie założyli socjaliści stowarzyszenie robotnic, na które rząd nałożył to ograniczenie, iż nie wolno do niego wstępować dziewczętom, mającym lat 16—21, ani kobietom zamężnym.

— „Köln. Ztg.“ otrzymała z Berlina następującą depeszę: Dziennik „Gaulois“ ogłasza na czele numeru z dnia 18 maja telegram datowany z Berlina, podający wiadomość, że baron Courcel wyjechał na kilka dni z Berlina do Paryża w nader ważnej misji. Spodziewają się pomyślnych rezultatów po tej podróży, a mianowicie usunięcia istniejących między Niemcami a Francją nieporozumień i zbliżenia obu narodów. Jest to najzupełniejszym nonsensem. Między urzędową Francją a Niemcami stosunki są dobre; nie było nigdy mowy o wzajemnym zniechęceniu, wyłączone przeto jest i zbliżenie (rapprochement). Wszelkie starania jednak barona Courcela zapobieżenia szeregacemu się we Francji szobinizmowi, który czyni wręcz niepodobni przyjazne stosunki między narodem niemieckim a francuskim, okazały się naderemnymi.

— W sprawie szpremberskiej pisze „Kottb. Ztg.“ co nastę-

puje: Tyle jest rzeczą pewną, że mieszczanstwo miasta Chociebuża wybrków szpremberskich popisowych nie uważa za akt rewolucyjny, skierowany przeciw rządowi i społeczeństwu, lecz jako wybrki swywołnych i rozkielzanych chłystków.

— Ponieważ cholera przybiera we Włoszech coraz groźniejszą rozmiar, dyrektora włoskiej kolei przytkających do Śródziemnego morza zawiadomiła wszystkie dyrektory niemieckich kolei żelaznych, że komunikacja ze Sycylią i Sycylią osobowa i frachtowa zawieszona została, i prosi, aby tych, którzy odesłali będące w drodze paczki i listy, jak najspieszniej wezwano do dania innych dyspozycji.

### HISZPANIA.

\* Wspomniany przez nas przed kilku dniami manifest Don Karlosa do narodu hiszpańskiego, brzmi jak następuje:

Hiszpanie! Ogłoszenie syna króla Naszego Alfonsa królem Hiszpanii stwierdziła raz jeszcze użurpacją, dokonaną przy śmierci Ferdynanda VII. Przodkowie moi zaprotowali przeciw temu pogwałceniu praw Naszych i przeciwko wszystkim następnym manifestacjom a i My zaprotowali przeciwko temu pretoryjskiemu aktowi, dokonanej w Saguncie, przyczém wsparły Nas meżnie wasze ramiona i wasze odważne serca. Przekonani silnie, że po za osłoną legalnej monarchii nie ma bezpieczeństwa i trwałości praw, nie ma pewności instytucji państwa, walczyliśmy w obronie praw Naszych, które zabezpieczyły też dobro Wasze a walczyliśmy dopóty, dopóki nie wyczerpały się Nasze zasoby. Protest ten i dzisiaj pnamy już nie z bronią w ręku, ale za to nie zmniejsza, co dawniej, stanowczością, nawet z większą energią, niżli przy dawniejszych okazjach stwierdzamy Nasze mocne i nieodmienne postanowienie utrzymania z pomocą Boga praw Nam przysługujących w całej nietykalności i oświadczając publicznie, że nigdy praw tych Naszych nie zrzcemy się, ani w żadne nie wdamy się układy. Prawa Nasze — zrosłe z prawami Hiszpanii — zdeptano nogami przez osadzenie na tronie jakiegoś księcia i księżniczki, tych bezwiednych narzędzi rewolucyi, jako też przez obwołanie republiki. Ażeby prawa Nasze w jak najskuteczniejszy sposób wywindykować, postępować będziemy bez wahania na tej samej drodze, a zachowanie Nasze przepisywać Nam będzie przyjęte po przodkach obowiązek. Hiszpanie! Spędzone w gorczy z dala od was lata, podczas których serce Nasze żyło w okolicach uświetnionych i uniemiętnionych waszemi i waszych przodków czynami, nauczył Nas cenić waszą wzniosłą statosć. Na wzruszające dowody waszej wierności, jakie Nam bezustannie składacie, nie mogą dać lepszej odpowiedzi, jak tylko te, że protestem tym Naszym pieczętujemy te nierozzerwalne węzły, jakie Nas z wami łączą i że zapewniam was, iż należy do was aż do ostatniego tchnienia życie waszego legalnego króla.

Dan w Lucernie.

(podp.) Don Karlos.

### Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, środa 26 maja.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał kupcowi i fabrykantowi Adolfowi Polko w Raciborzu godność radcy handlowego.

\* **Od Dyrekcji Tow. Pomocy Naukowej** Im. Karola Marcinkowskiego otrzymujemy z prośbą o unieszczenie następujące pismo:

Szanowna publiczność i komitety powiatowe Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia K. Marcinkowskiego zawiadamiamy niniejszem uprzejmie, że stypendya z funduszu Towarzystwa Pomocy Naukowej na cały rok bieżący, t. j. do 1 kwietnia 1887 już są rozdane, że zatem wszelkie nowe wnioski o wsparcie chwilowo uwzględnionemi być nie mogą i tylko Dyrekcja na niemila i niepotrzebną narażając korespondencją. Czas, w którym starać się należy o stypendyum z funduszu Towarzystwa Pomocy Naukowej, jest najstosowniejszy w miesiącach Stycznia, Lutym i w pierwszej połowie Marca.

Pisma inne prowincjonalne prosimy o łaskawe powtórzenie zawiadomienia tego.

Poznań, 24 maja 1886.

Dyrekcja Tow. Pomocy Naukowej.

\* **Kto jest właściwym założycielem Spółki poznańskiej?** Nie w chęci polemizowania, ale jedynie w zamiarze życzliwego uzupełnienia bardzo cennych materyałów, zestawionych umiejętnie przez p. dyrektora Rakowskiego w jubileuszowym sprawozdaniu z czynności Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania — dodajemy tutaj kilka szczegółów, zaczerpniętych z wiarogodnego źródła, a mających być odpowiedzią na postawione na czele pytanie.

Myśl sama wysłała rzeczywistość, jak to pisze p. Rakowski, z łona dyrekcji ówczesnego Towarzystwa Przemysłowego. W czyn zaś zamienił i przeprowadził ją prawie wyłącznie dzisiejszy poseł na sejm pruski, pan radca **Stanisław Motty**.

Potrzebę założenia Spółki czuli wszyscy, którzy zastanawiali się nad potrzebami społeczeństwa; założenie Spółki było nieodzownem, aby położyć koniec lichwie, niszczącej naszych przemysłowców, — a pan Antoni Krzyżanowski kilkakrotnie

w prywatnej rozmowie prosił p. sędziego Mottego, aby się tą sprawą jako prawnik zajął.

Sędzia Motty, jedyny prawnik w dyrekcji Towarzystwa Przemysłowego, postanowiwszy założyć Towarzystwo Pożyczkowe, napisał do znanego twórcy Towarzystwa Pożyczkowych niemieckich, Schulzego z Delitsch, z prośbą o udzielenie mu swojego zdania co do niektórych punktów prawnych, które przy układaniu statutu wydały się wątpliwymi.

Otrzymałszy od Schulzego z Delitsch stósowną odpowiedź, sędzia Motty, na podstawie statutów używanych w Spółkach niemieckich, założonych przez Schulzego, sam jeden ułożył i napisał statuta Spółki Pożyczkowej dla przemysłowców miasta Poznania, ze znacznymi zmianami, koniecznymi dla zastosowania statutów do miejscowych wymagań i potrzeb poznańskich.

Spółki nie miały jeszcze wówczas praw — poniekąd korporacyjnych — które im dopiero nadało prawo z dnia 4 lipca 1868 r. Trzeba więc było mieć dokładną znajomość prawa krajowego, aby nadać obowiązującą prawnie formę zobowiązaniom członków biorących pożyczki, — prawom zarządu do zastępowania członków Towarzystwa w procesach z dłużnikami i wszelkich innych interesach prawnych, — nareszcie zobowiązaniom członków do pokrycia w danym razie długów Towarzystwa. Ten ostatni punkt był najdrażliwszy i najtrudniejszy.

W Spółkach niemieckich, założonych przez Schulzego, zobowiązanie to było solidarne i rozciągało się na cały majątek, innymi słowy: każdy członek Towarzystwa musiał podpisać zobowiązanie, że za długi, któreby Towarzystwo zaciągnąć mogło, odpowiada całym majątkiem swoim. Przy takich zobowiązaniach mógł nastąpić wydatek, że ze stu członków, z których tylko dwóch było majątnych, ci dwaj wszystkie długi Towarzystwa swoim majątkiem pokryć musieli. Solidarność ta, ponieważ Towarzystwo nie miało jeszcze praw korporacyjnych, wydawała się naszym współobywatelom, których opinią w tym względzie sędzia Motty badał niejednokrotnie, zbyt niebezpieczną, — to też oświadczyli oni, że do takiego Towarzystwa nie przystąpią. O ten szkopol byłby się rozbił cały projekt, gdyby sędzia Motty nie był wpadł na pomysł zupełnie oryginalny, którego aż do owego czasu w Spółkach niemieckich nie zastosowano, to jest solidarności ograniczonej do pewnej sumy.

Tak więc podług tej szczęśliwej inwencji każdy członek podpisywał zobowiązanie, na mocy którego za długi Towarzystwa ręczył sumą 100 talarów, 10 talarów i t. d., według upodobania, nie zaś całym majątkiem.

Ten przepis dodał odwagi do przystąpienia do Towarzystwa obywatelom miennym — i jedynie przyczynił się do utworzenia Spółki. Dzisiaj — od czasu prawa z dnia 4 lipca 1868 — przepis ten stał się niepotrzebnym, — ale w owym czasie był warunkiem sine qua non.

Statuta ułożone przez siebie sędzia Motty na walnym zebraniu, zwołanem a d h o c na dniu 12 maja 1861 roku, w obszernym wykładzie objaśnił i do podpisania przedłożył. W ten sposób Towarzystwo założone zostało.

Później, po emanacji prawa z dnia 4 lipca 1868 r., sędzia Motty, przekonawszy się o jego praktyczności, pomimo oporu, a nawet złej woli niektórych członków, przeprowadził uchwałę, na mocy której Spółka poznańska później zapisaną została do rejestru handlowego.

Spółka poznańska była — jak wiadomo — najpierwszą Spółką polską i najpierwszą w zaborze pruskim. Dopiero później Spółka niemiecka w Poznaniu założona została. Drugą Spółką polską założył wkrótce potem sędzia Lyskowski w Brodnicy.

W kilka lat później założył sędzia Motty wspólnie z sędzią Lyskowskim **Związek Spółek zarobkowych polskich**. — Pierwszym Patronem tego Związku był przez krótki czas dr. Kazimierz Szulc.

\* **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 546,77 marek. Parafia Mięszkowska 15 marek. — Razem 561,77 marek.

\* **Wystawa obrazów p. Stanisława Daczyńskiego** z dniem jutrzejszym zamknięta zostanie.

\* **W tutejszej szkole realnej**, jak donoszą do „Dziennika Pozn.“ zaszedł przy tegorocznym sporządzeniu wykazu uczniów w niektórych klasach spór o narodowość uczniów. Kilku uczniom, którzy narodowość swą oznaczyli jako polską, kazali nauczyciele złożyć poświadczenie rodzicielskie, iż istotnie są Polakami. Los ten spotkał między innymi syna ogrodnika Denizota, dalej trzech uczniów kwarty a, pochodzących z Królestwa a będących wyznania mojżeszowego. Nazwiska ich są: Samuel Klotz I, Samuel Klotz II i Grünfeld. Wszyscy czterej uczniowie oświadczyli, że ich językiem ojczystym jest język polski, że w domu w rodzinie tylko po polsku rozmawiają i że są Polakami. Gdyby nie to ich stanowcze wystąpienie, byłoby natychmiast uważani za Niemców. Uczniom pochodzącym z Królestwa, gdzie się rozdzielił, pomieścić się nie mogło w głowie, jakim prawem mieliby być Niemcami. Dziwić się należy, że od uczniów, którzy narodowość swą jako niemiecką oznaczyli, nauczyciele poświadczenia

rodzicielskiego nie żądali, a od wymienionych wyżej uczniów dla tego, że się za polską narodowością oświadczyli, takiego poświadczenia nie domagano; lecz na wyrażoną zasadę, że tylko rodzice mają prawo rozstrzygnięcia o narodowości swych dzieci zupełnie się godzimy. — Zasady tej nie zastosowano jednakże do ucznia tej samej klasy i szkoły Pawła Jarysza, syna posiadziela gruntu za bramą Berlińska.

Tu bowiem i syn i ojciec powiedzieli, że są Polakami a ordynaryusz klasy zapisał narodowość jego jako niemiecką, a nadto opierając się na jakimś inseracie ojca, zmienił pismo nazwiska jego na Jarisch. Ponieważ ani na jedno, ani na drugie dzielny chłopiec się zgodzić nie chciał, lecz owszem mocno przeciw temu protestował, spotkały go nieprzyjemne uwagi ze strony nauczyciela, przyczém padło nawet obrażające wyrażenie „Lump“ (?). Ojciec nie zgodził się ani na odmawianie swemu synowi narodowości polskiej, ani też na takie traktowanie swego syna.

\* **Hande garderoby mekkiej w Starym Rynku** przed dziesięcioma laty. Jeszcze przed dziesięcioma laty nie było w Starym Rynku ani jednego polskiego sklepu garderoby mekkiej w ręku Polaka. Natomiast aż 12 a niekiedy 16 takich handłów było wyłącznie w ręku żydów. Pierwszy p. M. Felero wicz osiedlił się w tej dzielnicy przed laty 10, a gdy przeniósł się dwa lata blisko temu ze Starego Rynku na ulicę Willelmowską nr. 11, najął to miejsce p. Brzeski. Oprócz tego osiadł w Starym Rynku p. K. Skórakowski obok imiennika swego, szewca p. J. Skóraczewskiego, p. Goderski założył handel naprzeciwko Sledziowych Budek, a w ostatnim czasie panowie Kromolicki i Dorożala przenieśli swój skład z Jeznickiej ulicy na Stary Rynek, obok domu po s. p. Pawelskiej. Firma ta zaleca się również, jak inne wszystkie, gustownym krojem i eleganckim wykonaniem wszelkiej garderoby mekkiej i rewerend. Obecnie cztery takie sklepy polskie mamy w Starym Rynku, w okolicach najładniejszych; oprócz tego jest 8 tego rodzaju przedsiębiorstw w ręku żydów. — Polecamy te firmy nasze uwadze i względem publiczności.

\* **Nowy dyrektor** tutejszego banku Rzeszy niemieckiej, Schaeling, który dopiero przed tygodniem do Poznania z Lignicy przeniesiony został i 20 b. m. pracę swego urzędu objął, zmarł w dniu wczorajszym.

\* **Pięcioletni** chłopczyk wysłany przedwczoraj przez matkę, wyrobnie, po wódkę, zamiast powrócić z nią do domu, wypił ją do ostatniej kropli, tak że postradał zmysły. Odszukany przez matkę i przeniesiony do domu, zmarł jeszcze tego samego wieczora. *Signum temporis.*

\* **We Wronkach** urządził Towarzystwo Przemysłowe dnia 30 maja majówkę do boru w Smolnicy. — Goście bardzo mile widziani. W razie niepogody odkłada się majówka na przyszłą niedziele.

\* **Oborniki.** I tutaj grasują pomiędzy dziećmi szkolnymi żarnice, tak że w ciągu ostatnich trzech dni widział się rektor znievolonym wykluć z szkoły 75 dzieci.

\* **Trzemeszno.** W nocy na poniedziałek podczas burzy uderzył piorun w Hucie trzemeskiej w stodołę, która do szczytu zgorzała.

\* **Września.** W niedzielę przed południem wybuchł tu pożar domu kupca Diamanta, zniszczył ten budynek i uszkodził sąsiednie. — W poniedziałek dnia 17 b. m. zgorzało w Siemakowskich Olechach do szczytu gospodarstwo Augusta Rentza. — We wsi Dolany, po drugiej stronie granicy zgorzały wszystkie budynki oraz inwentarz martwy i żywy gospodarza Jana Marcinkowskiego. Niestety, zginęło także w płomieniach 9-letnie dziewczętko.

\* **Wągrówiec.** Dnia 30 maja urządził Towarzystwo Przemysłowe w Wągrówcu majówkę do lasu za Hermanowem, na którą Towarzystwu sprzyjających uprzejmie zaprasza Zarząd.

\* **Rawicz.** W poniedziałek rozpoczął się tu powtórny egzamin nauczycielski. Kandydatów zgłosiło się 58.

\* **Cholera.** Od poniedziałku do wtorku południa zachorowało w Bari 8 osób, w Wenecji zachorowało 19, zmarło 6.

\* **Wybuch Etny.** Z Catanii donoszą pod dnem 25 b. m. Erupeja Etny zmaga się, w ostatniej nocy dał się niejednokrotnie słyszeć podziemny loskot. Wytworzony przez krater stoeżek wysoki jest na 200 metrów; średnica krateru wynosi 250 metrów. Lawa płynie bardzo obficie i oddalona jest od domów tylko na 5 kilometrów. Dotychczasowe szkody są nieznaczne.

\* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 27go maja św. Jana p.

Wschód słońca o godz. 3 minut 50. Zachód o godzinie 8 minut 4.

### TELEGRAMY.

London, 25 maja. Izba lordów odrzuciła wczoraj 149 przeciw 121 głosem w drugim czytaniu bil, przyznający ważność małżeństwa zawartego z siostrą zmarłej żony. — Dzisiaj przyjęta Izba po 9-godzinnej dyskusji żądany a conto budżetu kredyt.

Paryż, 25 maja. Izba deputowanych rozpoczęła na nowo obrady. Minister wojny przedłożył ustawę o reorganizacji wojska.

Montevideo, 25 maja. Prezydent Vidal podał się do dymisji. Zgromadzenie powołało na prezydenta generała Maximo Santos.

Moskwa, 26 maja. Podczas wielkiego przyjęcia na Kremlu miał burmistrz mowę do cara przy podaniu mu chleba i soli. „Przedstawiciel stanów pierwszej tej

rezydencji, proszę cię, samodzierno Rosyi, jak najuniżej, ażebyś wraz z tym chlebem i solą przyjął naszą miłość; wierzą, Najmiłościwszy panie, naszej radości z widzenia carowej i carewicza. Przybywasz do nas z błogostawionego Południa, gdzie ożywiłeś morze Czarne; nasze nadzieje wzrastają, nasza wiara zmacnia się, że krzyż chrześcijański zabłyśnie znowu na kościele św. Zofii. Tak myśli głośno Moskwa“. Car odpowiedział, że kocha Moskwę i cieszy się, że jest znów w jej murach w rocznicę koronacji i, że dni tego będą zawsze miłym wspomnieniem.

London, 26 maja. Według doniesień dzienników porannych postanowiła rada ministrów zwołać mityng liberalny w czwartek. Gladstone chce w sprawie reprezentacji irlandzkiej w parlamencie angielskim poczynić potrzebne ustępstwa, ażeby usunąć opozycję przeciw bilowi o autonomii irlandzkiej. Wyjazd Gladstone do królów nie spowodowały żadne nadzwyczajne przyczyny.

### Wiadomości literackie i artystyczne.

\* **Nakładem** księgarni J. K. Żupańskiego, która u nas w Poznaniu cieszy się od dawnych lat zasłużonym uznaniem — a której otwarta niedawno w Krakowie filia coraz więcej zyskuje sobie tamże zwolenników, — wyszło piękne wydawnictwo „Dla Pogorzeliów Strjaj“ cena 1 złr. 20 ct., dla zagranicy 2 marki — 2 franki 50 ct. Jestto reprodukcja wydanej przed dwoma laty na rzecz dotkniętych przez powódź Galicyi Wisły, opatrzona w nową, bardzo udatną kartę tytułową ołówka Piotra Stachewicza, przedstawiającą gromadę pogorzeliów, u stóp krzyża szukających pomocy i pociechy. Nie potrzebujemy zachęcać publiczności do nabywania tego bogatego w treść i rysunki wydawnictwa, — przemawia za nim cel jego szlachetny i imiona reprezentowanych w nim pisarzy i artystów. Z naszych nie brak tu prawie nikogo z wybitniejszych, z francuskich wiele znajdujemy imion sympatycznych i znanych na świat cały.

W tej samej księgarni J. K. Żupańskiego (w Poznaniu) wyszedł IV tom „Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce“ przez Juliusza Falkowskiego. Cena 6 marek. Pomówimy o tem wydawnictwie w najbliższym czasie obszerniej.

\* **Ognisko Domowego**, czasopisma ilustrowanego wyszedł z druku nr. 75 i zawiera: W pięcioletnią rocznicę zaślubin Jadwigi z Jagiellą i połączenia Litwy z Polską (Unia, jej początki i znaczenie w Słowiańszczyźnie) przez J. K. G. — Justyną, powieść współczesną, napisał Stanisław Milkowski. — Omani, dramat czarodziejski w trzech odsłonach przez Tomasza Olizarowskiego. — Wycieczka w góry karpacie nad górą Łomnicą przez Juliusza Turczyńskiego. — Nabob, Alfonsa Daudet'a (tłumaczenie). — Obrazki z Katangi, opowiadanie L. Zielonki. — Rocznica 50-letnia odrodzenia się narodowego Horwacyi, napisał dr. K. — O Mickiewicza Odzie do młodoci, studjum strategiczne. — Ze skarba narodowego. — Objasnienia do rycin. — Przegląd literacki i artystyczny. — Rozmaitości. — Krzyż magiczny. — Szarada. — Łanigłówna. — Rozwiązanie zadań. — Do Szanownych Czytelników. — W numerze tym mieszczą się bardzo piękne ryciny: a) Karol Radwan Paszkiewicz. — b) Wiadomości z Ojczyzny, malował Jaek Malczewski, rytował Walenty Ciechomski. — c) Horodenska po pożarze lipcowym r. 1885.

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 maja. **KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Ksiądz proboszcz Kuszyński z Gembie, Stahr i Israel z żoną z Gniezna, Skórzewski z Kretkowa.

### Ostatnie telegramy.

Moskwa, 26 maja. W czasie bytności objoaga carstwa w katedrze miał metropolita Joannicyusz do nich przemowę, w której powiedział między innymi, co następuje: Flota czarnomorska, niegdys największa chluba Rosyi, przez Twoją wolą monarszą powołana została do dawniejszego życia. — O, jakież entuzjazm napelniał serca dawniejszych świadków i uczestników jęj sławy wojennej, jakież niewypowiedziana radość przepelnia serca Twoich poddanych, mianowicie w Moskwie!

### Telegram giełdowy.

Berlin, 26 maja 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemniopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabiej.			
maj-czerwiec	150,—	Berlin, 26 maja 1886.	
wrzesień-paźdź.	155,25		
Żyto stałe.			
maj-czerwiec	135,50	Consol. 4 <sup>o</sup> / <sub>100</sub>	105,10
czerwiec-lipiec	135,50	Pozn. 4 <sup>o</sup> / <sub>100</sub> listy z.	101,25
wrzesień-paźdź.	137,25	Poz. 3 <sup>o</sup> / <sub>100</sub> listy z.	100,10
Olj rzep. słabo.		Pozn. listy rent.	104,20
maj-czerwiec	42,50	Anstr. banknoty	161,10
wrzesień-paźdź.	43,20	Ros. renta srebr.	68,90
Okowita słabiej.		Ros. banknoty	199,70
w miescu	36,70	Ros. consol. 1871	100,40
maj-czerwiec	37,—	Ros. listy zast.	99,80
czerwiec-lipiec	37,—	Pol. 5 <sup>o</sup> / <sub>100</sub> listy zast.	62,50
lipiec-sierpień	37,90	Pol. likw. l. zast.	56,90
sierpień-wrzesień	38,80	Weg. 4 <sup>o</sup> / <sub>100</sub> renta zł.	84,50
wrzesień-paźdź.	39,40	Anstr. akcyje kr.	458,50
Owies		Anstr. franc. kol.	376,—
maj-czerwiec	127,25	Lombardy	195,—
Wyp.-żyta wsp.		Uspesob. spok.	
Wyp.-okw. kw.	70,00		

(Nadesłano).

### Prezcy z molami!

Slawny „Mollengestein“ C. Lucka w Koblitz jest najskuteczniejszym środkiem przeciwko molom. Nabyć można u Adolfa Ascha 99-2 w Poznaniu. (1999)

### GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu. Poznań, dnia 26 maja 1886.

Przedmiot.	TOWAR			w przecięciu.
	dobry	śred.	pośledni.	
Psz. najw. za 100 kl.	12	12	12	12
Zyto najw.	12	12	12	12
Jęczm. najw.	12	12	12	12
Owies najw.	12	12	12	12

Inne artykuły.	najw.			najniż.			wprzec.		
	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.
Stoma prosta za 100 kl.	6	4	5	5	25				
Siano targa	6	50	5	50	6				
Groch									
Soczewica									
Fasola									
Kartofle	2	40	1	80	2	10			
Wołowina kulkla za 1 kl.	1	40	1	20	1	10			
Łód brzucha	1	20	1	1	10				
Wieprzowina	1	40	1	20	1	10			
Cielęcina	1	1	1	1	10				
Skopowina	1	1	1	1	10				
Stonina	1	1	1	1	10				
Masło	1	1	1	1	10				
Jaja za kope	1	1	1	1	10				

Poznań, 26 maja 1886. Okowita. (z bezką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 20,000 litr., cena wypowiedziana 35,60 m. kwiecień 36, m. maj 35,60 m. czerwiec 36, m. lipiec 36,70 m. sierpień 37,50 m. wrzesień 38,10 m. w miejscu bez bezki 35,30 m.

Ceny targ. w Poznaniu	TOWAR			
	piękny	średni	pośledni	
Psz. 100 kl.	16	30	15	70
Zyto	12	80	12	50
Jęczmień	13	12	30	11
Owies	13	90	13	12

Bydgoszcz, 25 maja. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kl. Pszenica spok. piękna 154-156 m. średnie gatunki 152-154 m. poślednia 145-150 m. Zyto potw., najdelik. 124-125 m. poślednie 120-123 m. Jęczmień piękny gatm. 120-125 m. na pasze - m. pośledni 110-118 m. Owies w miejscu 115-122 m. pośledni - m. Groch wrzący 140-145, na pasze 120-125 m. Okowita za 100 litr. a 100% 35,50 m.

Wrocław, 25 maja 1886. Zyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano - centn., Cena wypowiedziano - m. maj 138, - plac, maj-czerwiec 137,50-138 plac, czerwiec-lipiec 137,50-138 plac, lipiec-sierpień 140 złd., wrzesień-październik 141, - złd. Olę rzepiowy b. in. wypowiedz. - centn. w miejscu - żądano, maj 45,50 złd., maj-czerwiec 45,50 żądano. Owies. Wypowiedziano - centn. na miesiąc bieżący 132, - żądano, maj-czerwiec 132, - złd., czerwiec-lipiec 132, - złd. Okowita niż, wypowiedziano - litrów, w miejscu - maj 35,50 placono, maj-czerwiec 35,50 placono, czerwiec-lipiec 36, - plac, lipiec-sierpień 37, - plac, sierpień-wrzesień 37,80 plac, wrzesień-październik 38,50 złd. Ceny targowe z dnia 25 maja 1886.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów			
	średni	lekki	ciężki	ciężki
Psz. biała	16	10	15	10
Zyto	13	10	13	10
Jęczmień	13	10	13	10
Owies	13	10	13	10
Groch	16	10	15	10

Berlin, 25 maja (sprawozdanie urzędowe). - Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 148 do 168 według jakości; na miesiąc bieżący plac. - na maj-czerwiec placono - złd. - na czerwiec-lipiec 151,25-152,50, lipiec-sierpień plac. 153-152-152,50, wrzesień-październik plac. 156,25-155,50-155,75. Wypowiedz. - cent. Cena wypowiedziana - m. Zyto za 1000 kilogr. w miejscu plac. 120-128 m. według jakości; na miesiąc bieżący plac. 136 do 134,25-135,25, na maj-czerwiec plac. 136-134,75 do 135,25, na czerwiec-lipiec plac. 136-134,75-135,25, na lipiec-sierpień plac. 138-137,25-137,75, wrzesień-październik plac. 138-137,25-137,75. Wypowiedziano - cent. Cena wypowiedziana - m. Kukurudza w miejscu plac. 111-116 według jakości; na maj placono 108,50, maj-czerwiec plac. 108,50, czerwiec-lipiec plac. 108,50, lipiec-sierpień plac. 111,50, październik-listopad plac. 113, - na listopad-grudzień plac. 114, - Wypowiedziano 10,000 cent. Cena 108,50. Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 126 do 162 według jakości, na miesiąc bieżący plac. - maj-czerwiec placono - złd., - na czerwiec-lipiec plac. 127,25-127,75, lipiec-sierpień plac. 127,50, wrzesień-październik placono 128,25-128,00. Wypowiedziano - centn. Cena wypowiedziana - m.

## Sprzedaz drzewa.

Z lasów Ordynacji Obrzyckiej, położonych nad Wartą, ma być sprzedanych z wyrębu r. 1886 dnia 1 czerwca 1886 o godzinie 10 przed południem w Obrzycku w obrębie p. Zbonikowskiego: około 3100 metr. kub. sosnowego drzewa w kłafkach, 21 metr. kub. olszowego drzewa w kłafkach i 6 metr. kub. brzoźowego drzewa w kłafkach. (2344)

### Urząd leśny.

Tow. rolnicze dla pow. szubińskiego urządza w dniu 17-go czerwca r. b. przed południem o godzinie 11-tej w Żninie (2343)

## I. aukcyę

inventarza do członków Towarzystwa należącego. - Pójdzie na sprzedaż: 1, około 80 sztuk bydła (młodociane, krowy i oldenb. stadnik), 2, około 20 sztuk koni (żrebacki i konie robocze), 3, około 20 baranów (Rambouillety i angielskie), nadto dryl Zimmermanna i powóz czterooosobowy przykryty, używany lecz jeszcze dobry. Dyrekcyę.



Szafy do lodu najnowszey konstrukcyi. Meble ogrodowe żelazne w rozmaitych deseniach. Maszynki do koszenia trawy poleca

T. Krzyżanowski, Poznań, Szewska ulica nr. 17.

**Obicia i rolosy, Samowary rosyjskie, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfenedę Christoffa**

poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (2090)

**Antoniego Rose**  
w Poznaniu w Bazarze.  
Próby obić franco.

## Nowości

w materyach na paletoty i ubrania na porę wiosenną i latową z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

## K. Skoraczewski,

Stary Rynek nr. 8. I pięć.

**Maison de Confiance LEON KUCZYŃSKI**

Poznań - Bazar nader przystępnych cenach.

Wszystkie perfumery z fabryki Violet'a Pinaud'a Atkinson'a Lubin'a, Piess & Lubin'a, Fey'a, Rigad'a, dr. Evance, dr. Pièra, Bénédicins, Gustawa Lobse, Hanbigant, Charlin.

Salony do fryzowania z amerykańskimi urządzeniami do szamponowania. Główny skład prawdziwych włoskich koralu i biżuterii złotych i srebrnych.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) **MAGAZYN MEBLI.**

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też: meble od najodbornejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

**A. Andruszewski.**

Wszystkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

**Nakrycia stołowe do wypraw skromnych i luksusowych**

ułożone w puzdrach, lub bez nich, polecam w różnych gatunkach od najtańszych i do najdroższych wyrobów Christoffa z Paryża po następujących oryginalnych cenach fabrycznych: (2252)

12 łyżek stołowych	27,60 M.	12 wideley stołowych	27,60 M.
12 noży stołowych	28,80 M.	12 łyżek do kawy	14,40 M.
1 łyżka półmiskowa	7,20 M.	1 łyżka wazowa	11,20 M.

cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennym gospodarstwie domowym użytecznych sprzętów kosztuje razem 130 Mrk.

Obok wymienionych sztuczy, których uznana dobroć polegająca na wieloletniej trwałości, czyni zachwalenie tychże zbyt, zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przedmiotów a mianowicie: cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, słoiczki, podstawki do szklank i kieliszków, tace różnych wielkości, lichtarze, kandelabry, ozdobne lustra, przybory toaletowe i t. p. po różnych cenach zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych.

Wielki wybór sprzętów kościelnych polecam łaskawej uwadze Wielkiego Duchowieństwa, nadmienając zarazem, że wszelkie reperacje i odnowianie starych aparatów kościelnych uskuteczniłam rzetelnie po możliwie tanich cenach.

**J. STARK**  
specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.  
Wilhelmowska ulica nr. 21.

Dogodne warunki spłaty.

6-cio letnia gwarancya.

**Fortepiany, pianina, harmonia**

z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych poleca we wielkim wyborze (1078)

**W. Witajewski**  
Poznań, św. Marcin 18.

**Roman Lisiecki,**  
malarz kościelny, pokojowy i dekoracyjny,  
Poznań św. Marcin 14 Poznań

wykonyje wszelkie roboty kościelne, salonowe, pokojowe i handlowe w każdym stylu. Maluje obrazy treści religijnej; urządza sceny dla teatrów publicznych i amatorskich, odświeża stare, maluje nowe dekoracye. (1731)

Na wszelkie roboty artystyczne, jako to po kościołach, salonach, przedsiorkach, wykonuje na żądanie szkie, tak dla panów właścicieli jako i dla szanownych kolegów.

Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała. Na żądanie wszelkie rekomendacye.

Polecam się do zakładania dzwonek elektrycznych i telefonów (361) po domach, hotelach i pałacach.

**A. Vogt,**  
ulica Wielka Rycerska nr. 11.

**Kropki św. Jakóba.**

Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, koliki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. Kropki św. Jakóba, sporządzone według recepty bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych krajów wschodnich, z których każda do dziś dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osiągnie się upragniony skutek.

Skład główny: M. Schuitz w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwoną aptekę w Poznaniu, aptek. Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, aptek. A. Jankiewicz w Ostrzeszowie, aptek. we Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. Alex. Petri w Inowrocławiu. (1404)

**Celem radykalnego usunięcia nagniotków.**

Jedną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych zyczeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłoby wynalezienie środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specya listka w takich rzeczech S. Radlauer Czerwoną aptekę w Poznaniu, który kompletnie usunął bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniej bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego bólesz sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1389)

**Plyne złoto i srebro**

do polzaczania i odnawiania ram, przedmiotów z drzewa, metalu, porcelany i szkła; do posrebrzania wszelkich przedmiotów metalowych. Każdy może z łatwością wszelkie przedmioty pozłocić i posrebrzyć. Cena flaszki 2 marki (poczt.) lub za zaliczką. L. Feith w Brünn (Morawia). (2159)

**KEFIR**

jako najnowszey środek leczniczy powszechnie używany w całej Rosji i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na blednicę, niedokrwistość, skrofuly, rachityzm, polecają (2203)

butelkę po 30 fen.

**Jasiński i Ołyński**  
POZNAŃ,  
Śty Marcin nr. 62.  
Zakład fabrykacyi „Kefiru.“

**Dr. Sprangera maść gojąca**

odbiera, gorączkę i ból wszelkich ran i guzów, niedopuszcza wyrostu dzikiego mięsa, ściaga wszelkie wrzody bez środków zmiekczenia i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie bolące piersi, karbunkul, przestarałe uszkodzone nogi, bolące palce, odmorozenia, wyrzuty skórne i oparzenia. Przy kaszlu, kokluzie, rwanu, bólu krzyży, reumatyzmie stowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen. (159)

**Młodzieniec**

18 letni, kończący naukę w handlu książek, materyałów piśmiennych i galanteryjnych na 1 lipca rb. szuka od tego samego czasu posady pomocnika w podobnym handlu. (2300)

Mniej zależy w wynagrodzeniu jak na możności do dalszego wykształcenia się w zawodzie.

Zgłoszenia pod adr. T. T. 245 w Gnieźnie poste restante.

**Wańtuchy do wełny**  
skrzynkowe i workowe.  
**Sznur do wełny,**  
**Weże do sikawek,**  
**Worki do zboża,**  
Płachty etc. etc. (1948)

poleca po cenach umiarkowanych

**Z. Mazurkiewicz**  
Poznań. Kantor Berlińska ul. 5.

**Powozy kryte (Flauwagen)**

lekkie, najnowszey konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancją trwałości sprzedaje tanio (2049)

**Andruszewski,**  
Fabryka pojazdów. Podgórna ulica nr. 2.

**Aparaty gorzelnicze**

do ciągłego odpalania - tak oddziałowe jako też systemu Savalle'a, - które od lat wielu w fabryce mej z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyncze części zawsze w znacznym zapasie. (1767)

**J. Krysiwicz,**  
fabryka i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu,  
Śty Marcin nr. 65.

**Willa**

oddalona pięć minut od Poznania, w najzdrowszej okolicy, z pięknym urządzonej ogrodem, stajniami, pralnią i lodownią jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. (2327)

Blisze wiadomości w biurze św. Marcin Nr. 65.

**Na wyprawy**

Garnitury stołowe skromne i wykintne, Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne, Garnitury do mycia w wielkim wyborze, Tace w rozmaitych gatunkach, **Menażki do octu i oliwy,** drewniane i alfenidowe poleca (2061)

**B. SZULCZEWSKI,**  
Stary Rynek nr. 53/54.  
Skład porcelany, szkła i lamp.

**Niezawodny Rezultat !!**

Kto chce dobrać swe sprzedac, lub kto chce dobra kupic, ten niech się tylko z zażyciem zwróci do Agentów doboru **LICHTA** w Poznaniu

Szybko, sumiennie i dyskretnie usługa dla sprzedawcy i kupcy.

**LODY**

od dnia dzisiejszego poleca cukiernia (2259)

**A. Pfitznera,**  
Stary Rynek nr. 6.

**Przeszło 25,000 marek**

jest pupilarnie do wypożyczenia przez pp. **Jaraczewskiego, Głuchowego p. Komorniki i Kubiczko w Środzie.** (2342)

**Urzednik gosp.**

z wykształceniem prymanera, w skutek złamania nogi poszukuje miejsc kasyera lub biuralisty. Oferty **A. C. Środa.** (2346)

**K. Piotrowski,**  
rewizor ksiąg gospodarczych, Poznań, Wrocławska ul. 19, III p.

poleca się do rewidowania i zakładania ksiąg gospodarczych i kupieckich jako i do wykazania **rzeczywistych zysków.** Upraszam o łaskawe wezwanie, aby mógł zadostyc uczynić wszystkim zamówieniom. (2330)

Nasz kantor znajduje się teraz przy **Tamie 2.**  
**Stenzel & Co.** (2310)